PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5934. Lwów, piątek 22 lipca 1921 Rok XII

Zapowiedź zniżki cen chleba i mąki.

Optymistyczne poglądy fachowców Warszawy i Lwowa.

Produkcya krajowa wystarczy na wyżywienie ludności.

Warszawa, 20. lipca.

(§ E. E.) Radio. Na podstawie otrzymanych przez ministerstwo rolnictwa ostatnich sprawozdań, tegoroczne zbiory oziminy wypadną w całem państwie bardzo dobrze, tak, że w niektórych miejscowościach dadzą o 100 procent więcej, niż w roku zeszłym. Organizacye rolnicze zrekonstruowały już u producentów potrzebną ilość zboża siewnego. Pod tym względem nie należy mieć żadnych obaw. W tym roku nie trzeba będzie sprowadzać zboża z zagranicy pod warunkiem, że granica państwowa będzie szczelnie zamknięta. W takim razie wszelkie transporty zagraniczne będą niepotrzebne gdyż produkcya krajowa wystarczy na wyżywienie ludności, nawet łącznie z zaopatrzeniem G. Śląska, oraz emigrantów, którzy tysiącami napływają z Rosyi.

Ceny zboża ulegną wkrótce zniżce.

Opinia wicedyrektora syndykatu rolniczego.

Warszawa, 20. lipca.

(PAT) Wicedyrektor warszawskiego Syndykatu rolniczego p. Jan Krzeski w rozmowie ze współpracownikiem „Kuryera Warsz.“, potwierdzając na wstępie fakt, iż urodzaj w roku bieżącym jest o wiele lepszy, niż w roku zeszłym, zaznaczył następujące zjawisko: Brak gotowizny niezbędnej dla uruchomienia aparatu rolnego, wywołuje wśród obywateli ziemskich chęć jak najszybszego zrealizowania zbiorów, co powoduje intenzywną zbiórkę i młockę zboża. Popyt na rynku jest znaczny, co pozwala przypuszczać ożywiony ruch w handlu zbożowym. Odbiorcami są przedewszystkiem duże młyny, kupujące zboże w celu zaopatrzenia miast oraz ministerstwo rolnictwa, kupujące na zasiewy jesienne dla kraju. Najwyższe jednak ceny płacą drobne młyny prowincyonalne. Organizacye rolnicze na razie wstrzymują się od zakupów, przeprowadzając transakcye na rachunek ministerstwa roln. bez określonych cen. Umów zawarto nie wiele. O opanowaniu rynku przez jakąś grupę czy organizacyę niema mowy. Jakie będą ceny w najbliższej przyszłości, przewidzieć trudno. Dziś już młyny prowincyonalne płacą około 7000 marek za 100 kg., natomiast duże młyny w miastach 6500 marek. Sytuacya obecna, zwłaszcza wspomniana chęć zrealizowania jak najszybciej zbiorów i powstająca stąd podaż, każą wnioskować, że ceny ulegną raczej pewnej zniżce. Utrzymuje się norma 5 do 6 tysięcy marek za 100 kg.

„Podwójna buchalterya“ naszej demokratyczności.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“).

Warszawa, 18. lipca.

(X) Swego czasu, przed laty, potężne wrażenie wywarła książka prof. Baudouin de Courtenay'a p. t. „Podwójna fasya moralności“, w której ten nieustraszony poszukiwacz prawdy zdemaskował jedno z kłamstw życiowych: podwójnego bilansowania moralności i publicznej i prywatnej.

Było to przed laty, przed wojną światową, gdy poczucie i odczucie problemów moralności publicznej i etyki osobistej było silne.

Obecnie bez wrażenia przeszła doskonała rozprawa, zamieszczona w głównym organie socyalistycznym, poświęcona również problemowi podwójnej fasyi naszej moralności politycznej, „podwójnej buchalteryi optycznej“, jak pisze „Robotnik“.

Na czem ta dwoistość polega?

Oto na tym dziwnym fakcie, że są u nas ludzie, którzy zupełnie inaczej widzą, patrząc przez szkła warszawskie, a inaczej przez szkła londyńskie albo francuskie.

Weźmy rzecz przykładowo.

Np. Paderewski był w Warszawie antysemitą, w Nowym Jorku filosemitą.

Każdy nasz reakcyonista feudalny w Paryżu uważa się za członka „wielkich demokracyi Zachodu“, w Polsce zaś należy do trzódki ks. Teodorowicza lub Dmowskiego i myślą poza Częstochowę nie sięga.

W Londynie świeci się bakę członkom Labour Party, w Polsce socyała upiekłoby się na ruszcie.

Za granicą plecie się o tolerancyi, demokracyi, humanitarności, kulturze, a w domu wyświeca z uniwersytetu Askenazych, Petrażyńskich, Baudouin de Courtenay'ów.

Pod wpływem ciemnych ludzi zwalcza się „Ciocię Imcię“, zaś urządza huczne obchody amerykańskie, francuskie, aczkolwiek ci Balińscy, Strońscy itp. tyle mają wspólnego z ideologią „wielkich demokracyi Zachodu“, ile ks. Lutosławski z etyką chrześcijańską.

Oto kilka przykładów, podanych przez organ socyalistyczny, tej choroby, którą nazwać możnaby „podwójną buchalteryą optyczną“, a która u nas istnieje tak jak inne choroby psychiczne, daltonizm, krótkowidztwo, kurza ślepota.

Zupełnie słusznie przypomina „Robotnik“, że pod tym względem małpujemy dawne szablony carskiej dyplomacyi. Posłowie czarnosecińcy rosyjscy za granicą „liberalniczali“.

Z tą dwoistością trzebaby wreszcie skończyć! Ustać musi to demokratyzowanie „na eksport“, wykonywane przez ludzi o instynktach feudalnych, serdecznie nienawidzących idei demokratycznych, organicznie nie znoszących Witosa, Dąbskiego, inteligencyi postępowej, wzdragających się na myśl, że prof. Askenazy może być lepszym dyplomatą niż książe pan lub hrabia dobrodziej.

Bo ta „podwójna buchalterya“ nas za granicą kompromituje. Przestają tam wierzyć zapewnieniom „demokratyczności“, składanym przez znanych i typowych konserwatystów polskich. Wrogie nam moce i mocarstwa mają podstawy do dyskredytowania nas i przedstawiania jako państwo klerykalno-reakcyjne, jako twór nieszczery i niedopasowany do ustroju państw, którymi rządzi Lloyd George, Briand, Bonomi, a więc prawdziwi demokraci.

Nieufność, z jaką się spotykamy za granicą, ma może w wielkiej części to właśnie tło. „Podwójna buchalterya“ musi się wreszcie skończyć. Zniknie ona, jeśli zbliżające się wybory dadzą zdecydowaną większość stronnictwom szczerze demokratycznym.

Skutki wolnego handlu.

OPINIA WICEPREZYDENTA IZBY HANDLOWEJ R. MAKSYMILIANA THOMA.

Wobec wejścia w życie ustawy o wolnym handlu, współpracownik nasz (§) zasięgnął szeregu informacyi u reprezentantów handlu i przemysłu o skutkach tej ustawy. Oto, co mówi r. M. Thom:

Lwów, 21. lipca.

Radcę Maksym. Thoma zastałem przy pracy w znanym młynie, gotującego się do nowej kampanii zbożowej. Zagadnąłem go odrazu: Czy dobrze się stało, że rząd zaprowadził wolny handel ziemiopłodami?

— Jedna z najmądrzejszych rzeczy, jakie rząd mógł zrobić. Ustanie nareszcie łudzenie publiczności,

że jada tani chleb, podczas gdy on w rzeczywistości był chlebem drogim.

Nie wszyscy może wiedzą, że mąka, dostarczana przez rząd na wypiek chleba, była tania, bo rząd do niej dopłacał dziesiątki milionów, które znowu albo ściągał w innej drodze od konsumentów, albo się zadłużał, również na koszt konsumentów. Obecnie

będziemy mieli dość zboża

choć Bogiem a prawdą, myśmy zawsze sprowadzali jeszcze mąkę z Węgier. Z wyjątkiem bowiem wschodniej Małopolski i Poznania, reszta kraju jest pasywną. To też i w tym roku prawdopodobnie

nie pokryjemy całego zapotrzebowania z własnego zboża.

Pszenicy stanowczo nie starczy gdyż jest jeszcze zamało zasiana, żytą będziemy mieli mierne, natomiast

będziemy mieli nadmiar owsa i jęczmienia.

— Skąd będziemy sprowadzali?

— Dla pszenicy wchodzą w rachubę Rumunia i Ameryka.

— A Węgry?

— Bardzo wątpię, gdyż transport musiałby pójść przez Czechy, a Czesi przecież robią olbrzymie trudności.

— Jak będzie z chlebem?

— Miasto wypieka, zdaje mi się, dziennie 6000 chlebów i chce przez to wpływać regulująco na cenę jego.

Potanieje on jednak

stanowczo po żniwach równocześnie ze spadkiem ceny zboża, a ceny jego ustalą się za dwa lub trzy tygodnie.

Starego zboża jest już bardzo mało

a jeżeli nawet jest, nie kupujemy go już ze względu na niemożliwość kalkulacyi. Ceny zboża ustalały się, przynajmniej przed wojną,

trzy razy do roku

bezpośrednio po żniwach, pod jesień i ze względu na zbiory argentyńskie, które się odbywają w styczniu i w lutym, także w maju. Zdarzało się nieraz, że w maju oferowano więcej zboża i taniej, niż po żniwach. Także i teraz jest nadzieja że znajdzie się wielu rolników i chłopów, którzy w obawie ewentualnych zarządzeń rządowych

rzucą na targ stosunkowo tanie zboże

chcąc bodaj po kilka wagonów finansowo uratować dla siebie. Następnie, t. j. w terminie siejby i kopania kartofli, już mniej się pokaże zboża, a wtedy ceny znowu pójdą w górę. Mimo wszystko

aprowizacyjnie będziemy lepiej stali, niż przy dotychczasowej gospodarce rządowej.

— Dlaczego mąka i pieczywo z zaprowadzeniem wolnego handlu tak podskoczyły w górę?

— Proszę rozważyć, jaka jest różnica między kursem dolara i marki niemieckiej z przed kilku tygodni, a kursem obecnym i znajdzie pan rozwiązanie tej zagadki. Trzeba bowiem pamiętać,

że my w Gdańsku płacimy dolarami i markami niemieckiemi.

— A dlaczego nabiał tak podskoczył?

— W drugiej połowie lipca i w sierpniu nabiał jest zawsze droższy gdyż podczas żniw chłop nie dojeżdża i nie przywozi niczego do miasta. Taniość zaś nabiału ma swoje uzasadnienie nie w regularnej i normalnej dostawie, lecz

w nadmiarze nabiału.

przywiezionego do miasta. Ten nadmiar właśnie podczas żniw ustaje i powoduje zwyżkę cen nabiału.

Podziękowawszy za informacye, opuściłem młyn z westchnieniem do owych błogich czasów, kiedy nie goście prosili o sprzedaż, ale firma Józef Thom i Syn prosiła o kupowanie u niej mąki.

Zniesienie Izby przywozu i wywozu.

Warszawa, 19. lipca.

Biuro prasowe Ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, że z dniem 14. lipca b. r. na skutek rozporządzenia z dnia 23. czerwca 1921 r. (Dziennik ustaw Nr. 57) zniesione zostały pozwolenia na przywóz i wywóz towarów w obrocie towarowym z zagranicą.

Mobilizacya sow. skierowana jedynie przeciw Polsce.

Taką opinię wyraża prasa niemiecka.

Gdańsk, 20. lipca.

(§ E. E.) Radio. „Danz. Zeit." wyraża zdanie, że mobilizacya rosyjskiej armii czerwonej zwraca się jedynie przeciw Polsce. Pismo to potępia agresywną politykę rządu sowieckiego i wyraża obawę, czy wypowiedzenie wojny Żeligowskiemu przez Białoruś nie będzie zarzewiem nowej wojny na Wschodzie.

MARZENIA TROCKIEGO.

Helsingfors, 20. lipca.

(E. E.) Na kongresie młodzieży komunistycznej w Moskwie Trocki oświadczył, że obecny okres czasu jest okresem przejściowym rewolucyi. Błędnem jest mniemanie, że rewolucya w Rosyi dozna osłabienia w razie wznowienia stosunków z Zachodem. Dla Rosyi jest jednak rzeczą ważniejszą wybuch rewolucyi w Niemczech i Francyi, niż handel zagraniczny z temi państwami.

Część prasy czeskiej żąda zmiany kursu wobec Polski.

Praga, 20. lipca.

(PAT). Prasa czeska zbija energicznie antypolskie wywody „Tribuny", która uważa przyjęcie Polski do małej ententy za osłabienie tego związku, za coś sprzeciwiającego się interesom Czech. Prasa czeska wywodzi dalej, że trzeba naprawić dawny błąd fundamentalny polityki państwa i zawrzeć z Polską ścisły sojusz wojskowy, ekon. i polit. Tylko taki sojusz przyniesie korzyść obu narodom i przyczyni się do konsolidacyi pokoju w Europie centralnej. „Czesko-Słow. Republika" podkreśla konieczność likwidacyi przeszłości i założenia podstaw pod nowy kurs polityczny w stosunku Czecho-Słowacyi do Polski. Wkońcu potępia surowo antypolskie wywody „Tribuny". Uczucia narodu czeskiego domagają się ścisłej przyjaźni z Polską.

Min. Loucher projektuje nową linię podziału.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (x) Z kół francuskich donoszą, że podczas rokowań między ministrem francuskim dla obszarów zniszczonych Loucherem a niemieckim min. odbudowy Rathenauem była także omawiana sprawa rozwiązania kwestyi górnośląskiej. Loucher miał podobno uznać stanowisko Rathenaua, że zdolność płatnicza Niemiec byłaby znacznie większa w razie pozostawienia przez państwa sprzymierzone G. Śląska przy Niemczech. Loucher miał oświadczyć, że sprawa ta wprawdzie nie leży w jego kompetencyi, jednakże posiada on wpływ na jej rozwiązanie w tym kierunku, że sposób rozwiązania tej sprawy nie uszkodzi zbytnio interesów niemieckich. Loucher miał również oświadczyć że żądania Niemców co do G. Śląska będą uwzględnione w ścisłej zależności od ustępstw, jakie Niemcy poczynią podczas toczących się rokowań w kwestyi odszkodowań rzeczowych. W dalszej rozmowie miał również ustalić, iż Niemcy miały otrzymać 10 zachodnich i północnych powiatów na G. Śląsku włącznie z Gliwicami, Wielkiemi Strzelcami, Toszkiem, Tarnowskiemi Górami, natomiast Polska miałaby otrzymać Bytom, Katowice Rybnik, Królewską Hutę, Pszczynę. Podział ten miałby być dokonany wedle liczby ludności w ten sposób, że stosunek ludności obu obszarów odpowiadałby mniej więcej stosunkowi głosów, oddanych podczas plebiscytu. Linia ta jest już znana pod nazwą linii Louchera.

Nowy rząd włoski przyjmie projekt Sforzy.

Paryż, 20. lipca.

(PAT). Część prasy przypuszcza, że nowy rząd włoski przyjmie kompromisowy projekt hr. Sforzy w sprawie Górnego Śląska.

GEN. MARINI WYJECHAŁ DO RZYMU.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (x) Przedstawiciel Włoch w komisyi aliancki ej w Opolu, gen. De Marini, wyjechał w związku z obecną sytuacyą na G. Śląsku do Rzymu.

WSPÓLNA NOTA WYSOKICH KOMISARZY.

Opole, 20. lipca.

(PAT). Wycocy komisarze francuski, angielski i włoski wystosował do konferencyi ambasadorów wspólną notę, zwracając jej uwagę na konieczność wysłania posiłków na Górny Śląsk i jak najszybszego rozwiązania sprawy podziału terytoryum plebiscytowego.

Nowy rząd włoski

ANGLIA NIE WYSZLE WOJSK.

Paryż, 20. lipca.

(§ (E. E.) Radio. „Temps" donosi z Londynu, że rząd angielski nie jest skłonny do wysłania po-siłków na Górny Śląsk.

RZĄD NIEM. NIE ZAJĄŁ STANOWISKA WOBEC FRANC. NOTY.

Berlin, 20. lipca.

(E. E.) Rząd niemiecki nie zajął jeszcze stanowiska w sprawie noty francuskiej w kwestyi samoobrony niemieckiej na G. Śląsku.

200 tys. wojska niemieckiego we Wrocławiu.

Paryż, 20. lipca.

(PAT). Berliński korespondent „Journalu" donosi, że w Wrocławiu znajduje się 200.000 nieregularnego wojska, które Niemcy mogłyby zmobilizować dla Górnego Śląska.

Francya nie godzi się na odroczenie decyzyi.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (x) „Temps" zapewnia, że Francya nie chce pod żadnym warunkiem odroczenia decyzyi w sprawie G. Śląska na termin nieograniczony. Rząd paryski domaga się jedynie wysłania posiłków, któreby zapewniły możliwość wykonania postanowień Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska. Wysyłki tych posiłków domaga się także Sir Herald Stuart i gen. Le Rond. Gen. Stuart przychylił się całkowicie do opinii gen. Le Ronda, że ze strony band gen. Hoeffera grozi G. Śląskowi nowe niebezpieczeństwo dlatego zwrócił się do swojego rządu o wysłanie nowych posiłków angielskich.

Wiadomości telegraficzne.

(§ E. E.) Radio. **Wyjazd do Moskwy polskich delegatów** mieszanej komisyi reewakuacyjnej został odłożony z powodu odmówienie przez sowiety wizy paszportów.

(§ E. E.) Radio. **Przybył do Warszawy czechosłowacki minister handlu zagranicznego p. Chatowec w sprawie ewentualnej umowy handlowej.**

Z DNIA.

SPODNIE GRABSKIEGO.

Witosik Witosik
Nadto hojny cosik.
Wystroić chciał Grabskiego
Więc otworzył trzosik.

Wystroił go modnie
Kupił surdut, spodnie,
Ażeby się w Paryżu
Przedstawiał dorodnie.

W rozczuleniu rzadkiem
Dał mu krawat z kwiatkiem,
Bo trudno, żeby poseł
Świecił gołym.. czołem.

Wnet wieść gruchła o tem
Dziennikarskim lotem
Napierwsze „Słowo Polskie"
Zrywa się z łoskotem.

I piętnuje zbrodnię
Krzyczy: to niegodnie!
Niech zaraz niegodziwiec
Odda Państwu spodnie!!

Krzyczy „Słowo": złodziej!
Nie wie komu szkodzi,
A właśnie owym posłem
Był Stasio dobrodziej.

Stąd taka nauka:
Kto skandalu szuka,
Najczęściej swa familię
Paskudnie zabruka.

Nemo.

Na czasie.

Wściekłość na własną głupotę.

Lwów, 21. lipca.

Wiadomo każdemu, kto choć odrobinę umie analizować własne postępowanie, że nic człowieka w tym stopniu nie wyprowadza z równowagi, jak przyłapanie się na własnej głupocie, niedołęstwie lub niesprawiedliwości. Zrobiwszy coś takiego, stajemy się nieznośni, opryskliwi i wściekli na tych, którzy nam naszą głupotę pierwsi wykazali. W takich chwilach jesteśmy tak zabawnie rozdrażnieni i tak niestosownemi, pod adresem Bogu ducha winnych świadków, ciskamy obelgami, że cały nasz impet w gruncie obraca się głównie przeciwko nam..

W takiem położeniu znajduje się właśnie obecnie „Słowo Polskie", którego redaktorowie ośmieszeni swą własną nieudolnością, wykazaną w aferze posła Grabskiego, starają się całą swoją złość wylać na pisma, które ośmieliły się wyjawić światu, iż w sposób katoński przez „Słowo Polskie" napiętnowany rabusiem, zgniłcem moralnym polityk to nie kto inny, lecz właśnie prof. Stanisław Grabski. W naiwnym swym szale, „Słowo Polskie" imputuje tym pismom („Kuryerowi Lwowskiemu" i „Gazecie Porannej") autorstwo depeszy, która wprowadziła organ endecki w błąd tak bolesny, jakkolwiek wcale nie istotny.

W artykule wstępnym wczorajszego wydania popołudniowego, Dr. W. M. (nazywany popularnie doktor wyznania mojżeszowego) łamie ręce nad niepławością i brakiem etyki dziennikarskiej rzekomych autorów podsuniętej im depeszy, dopatrując się w tem niegodziwości publicystycznej. Jakkolwiek rozdzieranie szat nad niegodziwością przeciwników endeckich nie może już dziwić społeczeństwa od chwili, gdy się dowiedziało, w jaki sposób przywódcy tego stronnictwa na owe szaty zarabiają, musi w najwyższym stopniu rozśmieszyć każdego naiwna i pełna wściekłej nienawiści logika wspomnianego artykułu.

Wali on z pasyą w rzekomego mistyfikatora, który ośmielił się w ten sposób nasunąć przed oczy społeczeństwa tak bolesną sprawę, narażając przez to psychikę społeczną na tego rodzaju doświadczenia. „Cała akcya planowo rozwijana przez stronnictwa i prasę protegowaną przez żydów i rząd, akcya podkopywania moralnego autorytetu ludzi tej obywatelskiej miary, co dr. Adam

JAN STUR.

Czy może dziś powstać mit współczesności?

Tęskni się za tem, czego się nie posiada. Jeszcze bardziej za tem, czego posiąść nie można. W czasach najnowszych coraz to częściej przeto odzywa się tęsknota za mitem naszej epoki, za przystrojeniem codzienności naszej w cud nieśmiertelnej legendy. Gdzież jest piewca — fraka? balów? dzisiejszych wieczorynek dobroczynnych? gdzież człowiek, któryby doirzał niezmiennie powtarzające się, jeno że pod powłoką innych form ukryte, piękno kolei żelaznej, automobilów, życia fabrycznego, kupna i sprzedaży za nadobnie w mennicy wyczynione pieniądze? Albo też — obrad sejmowych? Gdzież poeta, któryby z adwokatów, poruczników i burmistrzów wyciosał bohaterów antycznych, sędziów kurulnych, herosów achillesowych, centurionów tragedyjnych? Czy spojrzeliście kiedy z „perspektywy ptasiej", tj. sub specie aeternitatis na przejawy życia naszego? Czy zrozumieliście, że za lat tysiąc nasze pogrzeby, wojny, urzędy, zwyczaje wszystkie, bez wyjątku, będą dla potomnych tem, czem dla nas ateńska bule, lub senatus romanus? Mitem? Czemś hieratycznie poważnem, „pogańskim", dziwnem i olbrzymiem, zrozumiałem w teoryi, nie do wiary w praktyce, czasokresem, do którego tęskni się, niby za bajką o — „aurea prima sata est aetas"..? ...Czy tak będzie — doprawdy?

Bo mitem staje się czas teraźniejszy nie tylko przez to, że mija. Jeno przez to także, — czynnik to niezbędny — że pozostawia po sobie pomniki (chociażby tradycyę ustna), świadczące o wierze czasokresu w siebie. Mit polega na dobyciu z istniejącej rzeczywistości — cechy conajmniej jednej i na spotęgowaniu jej do rozmiarów, przekraczających ramy zaszłego doprawdy istnienia. Mitem jest niekiedy opowiadanie o faktach nigdy nie zaszłych, związanych z rzeczywistością i służących do jej wywyższenia, do okazania swej wiary w dziejące się zdarzenia, w będące stany, swego uznania dla nich, swej wobec nich modlitewnie religijnej karności. Tak czy inaczej, mit przytakuje treści, czerpanej z zamarłości danego czasokresu i to, syntetyzując poszczególne konkretne wypadki lub postacie (np. tych, owych centurionów rzymskich) w symbol ogólno-idealistyczny nie tylko zawierający części poszczególne, z których został złożony, ale także: będący większy, pojemniejszy od nich. (A więc: „centurio rzymski" jako symbol, jako jeden z wielu znaków heraldycznych mitu o Romie). Rzecz prosta: my, ludzie późniejsi wierzymy w godność rzecko-rzymskich czasów, w piękno uznającej Zeusa Hellady i w nieskazitelną godność urzędu cenzora, bo w Zeusa i ścigające Oresta Erynie, w etykę swoją i zwyczaje swoje, w majestat senatu wierzyli Grecy, wierzyli Rzymianie — w zwartej większości, zdolnej utrzymać ład społeczny, który z przekonań wynikał — wewnętrznych. Oni — stworzyli swój mit. Myśmy go jeno przyjęli, wykończyli, lub przeinaczyli. Ale podstawę mitu — zbudowali oni!

I teraz z łatwością odpowiemy na pytanie, dlaczego czasy najnowsze — epoka wojny światowej, przedwojennych i powojennych kataklizmów — nie stworzyły mitu swojej współczesności. Albowiem wątpią o sobie! Albowiem (mówię o większości czasu i ludzi) nie są zadowolone z form, wśród których żyją, i za pośrednictwem których wyładowują swą energię życiową. Niemasz przez stałą większość (o! smutne przypomnienie sejmu naszego!) uznanej świętości. — Bóg, metafizyka wszelka, państwo, naród, ludzkość, rodzina, kapitał, praca...?! — Pewno, jest ludzi wielu, wierzących w to, lub owo. Ale formy, których królewskość starają się ukazać, w istocie nie odgrywają nawet w przybliżeniu podobnie królewskiej roli, nie uzewnętrzniają się w suwerenny sposób, walczą dopiero o swoje uznanie, lub o utrzymanie się przy władzy wiecznie zachwianej, niepewnej, nadszarpywanej przez prawie równo silną opozycyę. Zamiast równowagi ładu społecznego, nie wykluczającej rozwoju tj. powolnego przesuwania punktu ciężkości przez tę samą większość, lub ewentualnego formowania się większości innej bez chwili próżni między jedną a drugą — — kataklizmy ciągłe ścierających się ze sobą, równie silnych światopoglądów!

I póki nie zatryumfuje ostatecznie jeden z wielu kodeksów wiary, póki pars major powszechności, zwarta i zdolna przez długi czas panować nad protestem znikomej mniejszości, nie ustanowi sobie przekazań czczonych przez się niezłomnie, póty o micie Europy dzisiejszej prawić może jeno daremna tęsknota.

prof. Grabski (sic!) i poseł dr. Skarbek, godzi w dobro moralne społeczeństwa etc." — pisze „Słowo Polskie".

Doprawdy niewiadomo: śmiać się z naiwności rozumowania, czy oburzać na nieudolną jego perfidyę. Więc to stronnictwa protegowane przez żydów winne są temu, że prof. Grabski wziął 75.000 mk. na ubranie, a oświetlenie tej sprawy i wykrzyczenie jej w sposób tak ordynarny, jak to zrobiło „Słowo Polskie", nie narażałoby wcale nerwów i psychiki społeczeństwa, gdyby brzydkiego czynu dokonał kto inny, a nie mener endecki?

Nigdy może jeszcze nie wystawiło sobie żadne pismo endeckie tak doskonałego świadectwa giętkości w pojmowaniu kwestyi etyki, jak się to ujawnia w wspomnianym artykule, który w jednem miejscu powiada:

Po tym zawodzie rzucono się z kolei na posła St. Grabskiego. Nie mogąc znaleźć niczego, coby miało pozór rzeczy poważnej, chwyciły się łotrzyki sprawy pożyczki na „urzędowe ubranie", która wydobyta obecnie na światło dzienne wejdzie do biografii twórcy pokoju ryskiego, jako moment, który zwłaszcza na tle nie-douków, przywódców stronnictwa ludowego, co porobili milionowe fortuny, oraz na tle gagatkowato wyżurnalowanych pp. Dąbskich i Ratajów, doskonale charakteryzuje tego rzetelnie dla Polski spracowanego męża stanu.

Oto, co się nazywa teorya względności. Jeśliby szło o lewicowca, to fakt wymuszenia 75.000 na rządzie, byłby rabunkiem i dowodził zgnilizny moralnej. Że idzie jednak o członka prawicy, więc wejdzie od do biografii twórcy pokoju, jako „doskonale charakteryzujący tego rzetelnie dla Polski spracowanego męża stanu."

Serdecznie się cieszymy, że p. dr. Mejbaum przyznaje, iż sprawa z ubraniem tak doskonale prof. Grabskiego charakteryzuje.

TRZECI TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

Umowa gminy z właścicielem Colosseum zawarta.

Lwów, 21. lipca.

(d) Jak nas informują, sprawa dzierżawy gmachu „Colosseum" na urządzenie trzeciej sceny we Lwowie została już definitywnie załatwiona. Pertraktacye z właścicielem „Colosseum" p. Hermanem zostały już ukończone i wygotowano umowę.

Dzierżawa trwać ma 2 lata, licząc od d. 15. sierpnia b. r. Jako wynagrodzenie otrzymywać będzie p. Herman pewien procent brutto od każdego przedstawienia.

Na adaptacye gmachu przeznacza gmina 2 i pół miliona marek. Jak wiadomo, w nowym teatrze dawane będą przedstawienia operetkowe i dramatu.

Umowę w sprawie dzierżawy zaaprobować ma jeszcze plenum Rady miejskiej.

Sprawy miejskie.

PRZYSTĄPIENIE GMINY DO SPÓŁKI TARGÓW WSCHODNICH.

Lwów, 21. lipca.

(n) Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi finansowej Rady miejskiej obradowano nad sprawą przystąpienia do Spółki Targów wschodnich. Przystąpienie gminy do Spółki postanowiono jednak pod warunkiem zagwarantowania gminie odpowiedniego zastępstwa w Radzie nadzorczej i komitecie wykonawczym. Wysokość udziału gminy ustali Rada miejska. Dalej postanowiono przyjąć gwarancyę na pożyczkę bankową do kwoty 10 milionów marek na budowę pawilonu Targów.

Grunta na których mieścić się będą Targi, postanowiono wydzierżawić Spółce na lat 20, Bankowi przemysłowemu na lat 10, innym na lat 10 — 15 za czynszem po 50 mk. od jednego metra kwadr. Po upływie czasu dzierżawy budynki przechodzą na własność gminy.

Między innemi postanowiono wezwać prezydyum Targów wschodnich, aby dla młodzieży szkolnej i organizacyj społecznych wyznaczono niższe opłaty wstępu w godzinach oznaczonych.

Xonferencye urzędników prywatnych.

Lwów, 20 lipca.

Wzrastająca ciągle drożyzna i trudności zaspokojenia potrzeb codziennych, budzą zwolna i wśród pracowników i pracownic w prywatnych biurach i przedsiębiorstwach potrzebę skonsolidowania sił i utworzenia zwartej i silnej organizacyi. Widzą oni że niema innej rady, jak zespolić się, aby wywalczyć i otrzymać możliwe warunki bytu. Zaczęli się łączyć pracownicy biur i przedsiębiorstw przem. drzewn., pracownicy biur naftowych także czują potrzebę silniejszego zespolenia się, wszczyna się ruch po biurach handlowych, fabrycznych i przemysłowych.

Nie tylko o chwilową poprawę bytu idzie obecnie, trzeba ustawowo zabezpieczyć prawa pracownikom, ustalić normy służbowe, uzyskać wpływ na instytucye decydujące o bycie i doli pracowników i wywalczyć temu dotąd mimo poważnej liczby uczestników tak zaniedbanemu stanowi, odpowiednie zastępstwo jego interesów.

Trzeba dokładnie rozpatrzeć jaką drogą można uzyskać i te warunki bytu, i te ustawy, i ten wpływ tak potrzebny na tok spraw związanych z życiem urzędnika prywatnego.

W tym celu istnieje zamiar w czasie „Targów wschodnich" we Lwowie, zwołać do Lwowa konferencyę delegatów pracowników prywatnych, a celem dokładnego przygotowania tej konferencyi, odbędzie się przedtem przedwstępne zebranie we Lwowie, w lokalu organizacyi urzędników prywatnych, Kopernika 26 II. p. poszczególnych działów, a to; 7 sierpnia br. konferencya delegatów pracowników naftowych. 14 sierpnia b. r. konferencya delegatów pracowników biur przemysłu drzewnego. 15 sierpnia b. r. konferencya delegatów przedsiębiorstw żywnościowych, chemicznych, jakoteż pracowników zajętych w gospodarstwach rolnych. 21 sierpnia b. r. pracowników przedsiębiorstw fabrycznych, handlowych, spedycyjnych i innych działów. 28 sierpnia b. r. delegatów urzędników bankowych i ubezpieczeniowych.

Wszyscy pracownicy prywatni muszą się zająć tą sprawą, muszą wysłać delegatów na tę konferencyę, aby wreszcie doszła do skutku zespolona, jednolita, świadoma dróg i celów organizacya pracowników prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi w tych sprawach: Związek Urządników i urzędniczek prywatnych we Lwowie, Kopernika 26, II. p., na żądanie pisemnie, a ustnie w dni powszednie od godz. 5—6 po poł., w niedziele od 10·30 do 11·30 przed poł.

Kronika telegraficzna.

E. E.) **Ministerstwo oświaty opracowało całkowity projekt ustawy o szkolnictwie** w Królestwie Kongresowem.

(Telef.) (x). **Nowy kierownik PAT-a** P. Wacł. Oryng (?), literat, został zamianowany naczelnym redaktorem Polskiej Agencyi Telegraficznej. Dotychczasowy dyrektor PAT-a p. Aleksander Grot objąć ma jedną z placówek zagranicznych.

Echa tragicznego wypadku na Wiśle. Zdrowie małżonki ambasadora włoskiego p. Tomassini, która onegdaj była świadkiem tragicznego wypadku na Wiśle, po chwilowem pozornem polepszeniu znacznie się pogorszyło wczoraj. Istnieje obawa zapalenia mózgu. Chora pozostaje na kuracyi w domu.

200 tysięcy

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Czwartek, 21. lipca o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Piątek, 22. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Sobota, 23. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

—o—

Ze sfer artystycznych. Jak się dowiadujemy, znany artysta naszej opery, p. Leszek Reychan został zaangażowany do opery w Preszburgu.

Przyjazd z Wiednia delegata Izby handlowej austr. polskiej do Lwowa. 23. bm. rano przybywa do Lwowa p. Karol April, sekretarz austryacko-polskiej Izby handlowej w Wiedniu, celem nawiązania kontaktu z tutejszemi kołami przemysłowemi i handlowemi. P. April, który pozostanie we Lwowie do 24. bm. interesentów przyjmować będzie w Izbie handlowej i przemysłowej, ul. Akademicka 17, I p. sala komisyina.

Orzeł polski na wieży ratuszowej we Lwowie — jak donosi jedno z pism — zostanie ufundowany przez Korporacyę ślusarzy lwowskich z 3 mm. blachy miedzianej, przyczem korona, dziób i szpony będą pozłacane. Do kadłuba włożone zostaną dokumenty pamiątkowe. Wielkość orła: 150 cm. wysokości i 115 cm. szerokości. Umieszczenie orła na wieży postanowiono połączyć z uroczystością, której program i termin ustali Rada miejska, lub komitet.

(n) **Echa eksplozyi przy ul. Hetmańskiej.** W sprawie eksplozyi w piwnicy realności przy ul. Hetmańskiej, która się wydarzyła ubiegłej niedzieli i poczyniła kilkumilonowe szkody, przyczem dozorczyni domu została ciężko pokaleczoną, władze policyjne i sądowe przeprowadziły śledztwo wstępne. Wybuch spowodowały nagromadzone w piwnicy łatwo palne materyały chemiczne należące do do właściciela składu perfumeryi p. Bohosiewicza, który nieprawnie urządził w piwnicy skład tych materyałów, nie posiadając na to wymaganej koncesyi. Szkoda spowodowana wybuchem, a którą ponieśli sąsiedni kupcy i właściciel domu, wynosi kilka milionów marek. Dalsze dochodzenia prowadzą władze sądowe.

(—) **Nagły zgon.** W państwowym zakładzie obróbki drzewa na Persenkówce za stryjską rogatką, minionej nocy o godz. 12, zachorował nagle dozorca tegoż zakładu Jan Olejnik, liczący 50 lat. Domownicy postanowili chorego natychmiast odwieźć do szpitala. W drodze jednak do szpitala zmarł on. Wobec tego zwłoki przywieziono do domu i dopiero wczoraj rano na polecenie lekarza dzielnicowego, odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Pokąsani przez psy.** W przystępie złego humoru zapewne, pies p. Rozwadowskiego pokąsał wczoraj posterunkowego, Antoniego Tymczaka, który pełnił służbę w ul. Nabielaka. — W ulicy Miodowej pokąsał wczoraj pies 23-letnią Maryę Hladun. — Również wczoraj jakiś złośliwy pies ukąsił na ulicy 5-letnią Manię Milską, córkę szewca.

(—) **Fatalne skutki pijaństwa.** Wczoraj na pl. Starej tandety jakaś kobieta zupełnie pijana dostała się pod koła jadącego wozu, którego końmi kierował Włodzimierz Janiszyn. Koła wozu przejechały przez obie nogi owej kobiety. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło pijaną kobietę do domu. Świadkowie stwierdzili, iż wołania ostrzegawczego kobieta owa nie usłuchała, a woźnica koni nie mógł już wstrzymać.

(—) **Pożar wskutek nieostrożności.** Wczoraj wieczór w mieszkaniu Konopków, przy ul. Bartosza Głowackiego l. 22, powstał groźny pożar. Mianowicie od iskry, która wypadła z kuchni, zajęła się stojąca w pobliżu bańka z naftą. W jednej chwili w kuchni nastąpiła silna eksplozya i groźny pożar. Jan Konopka, inwalida i jego żona Marya, rzucili się do ratowania płonących rzeczy, podczas czego doznali ciężkiego popieczenia rąk i twarzy. Popieczonym pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe. Maryę Konopkową, ciężej popieczoną Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

(—) **Wesoły gość!** Posterunkowy policyi Fr. Stawarski przyprowadził wczoraj na inspekcyę policyi Ernesta Müllera tak pijanego, że nie można się było od niego dowiedzieć nawet adresu, gdzie mieszka. Wskutek tego pijanego oddano do aresztów aż do otrzeźwienia się. Równocześnie z przyprowadzonym Müllerem zgłosił się także na policyi Stanisław Żółtowski, wł. dorożki nr. 84. Wedle twierdzenia dorożkarza, Müller wynajął go do jazdy, jeździł z nim 5 i pół godz. i nic nie zapłacił.

(—) **Kradzież próżnych flaszek.** Na szkodę Berty Winner, wł. składu win, skradziono tymi dniami z piwnicy domu Webera na Zniesieniu 2500 próżnych flaszek. Flaszki były we workach i przedstawiały wartość... 150.000 mk.

(—) **Znany nożowiec Gedosz**, który dostarczył już Pogotowiu ratunkowemu kilku pacyentów, wczoraj w ul. Gródeckiej zranił nożem w pierś konduktora kolejowego Rudolfa Szalicha. I tej ofierze Gedosza Pogotowie ratunkowe udzieliło swej pomocy.

KOMUNIKATY.

Dalszy ciąg konferencyi walutowej, zwołanej na 19. bm. odbędzie się dziś, 21. bm. o godz. 4 popołudniu w Izbie handlowo-przemysłowej.

Zjednoczenie budowniczych. Dziś, 21. bm. o godz. 5 odbędzie się Walne Zgromadzenie budowniczych. Na porządku dziennym sprawy cennikowe.

O przyjmowanie akademików do D. O. G-enów. M. S. Wojsk. zarządziło, że D. O. G. w braku referentów oświatowych mogą przyjmować na powyższe stanowiska akademików w charakterze pracowników kontraktowych z uposażeniem odnośnych stopni służbowych urzędników państwowych stosownie do etatu na podstawie rozp. Nr. 28 Dz. R. Nr. 1/21. oraz racya żywnościowa. D. O. Gen. Lwów reflektuje na kilku akademików do prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej. Zgłoszenia przyjmuje Wydział III b) Sztabu D. O. G. Lwów, Ossolińskich 4. I p. Pierwszeństwo mają akademicy zaznajomieni z pracą oświatową w wojsku, dalej ci, którzy pracowali na polu oświatowi, dalej ci, którzy pracowali na polu oświatowem.

—o—

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 20. lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. kor.	Ostat. dywid. kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	700·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	770·—	790·—	780·—
Bank hipot. ziemski	280	28·—	420·—	—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	650·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	300·—	·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	550·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

	Wart. nomin. kor.	Ostat. dywid. kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	13000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2275·—	—·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	1750—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1000	—	3750·—	3650·—	3600·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafeta	140	22·50	2000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	9000·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	4075·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I. II. em.	500	00	1450·—	1550·—	1500·—
Pezet	500	—	1050·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	900·—	—·—	—·—
Polski Glob	500	100·—	1250·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	1975·—	2200·—	2000·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5·60	2100·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	6500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	8600·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla rzem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	102·—	104·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	98·—	100·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	104·—	106·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	83·—	90·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—

96

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

„W takim razie, czy mogę prosić o dobry powóz, jutro z rana, — chciałbym pojechać do miasta?

— Do usług pana. — Każę zaprzędz z samego ranka.

„Mam powóz i dobrego konia, który pana powiezie z szybkością pociągu.

— To doskonale. — Pozwoli droga pani, że ureguluję mój rachunek włącznie z zapłatą za powóz.

— Więc pan już do nas nie wróci?

— Tylko w takim wypadku, gdybym odebrał na poczcie depeszę, zniewalającą mnie do oczekiwania na moją biedną siostrę-rozbitka... Rozumie pani?

— Najzupełniej, jak pan rozkaże.

„Swoją drogą, chętnie udzieliłabym panu kredytu, sądząc bowiem z pańskiego wyglądu...

— Zupełnie tak, jak owa „Madame Gregoire" poczciwego papy Berangera, pomyślał rozbawiony Teddy.

I idąc na górę, do swego pokoju, zanucił piosenkę Berangera, — poczem zaczął monologować na temat rozmaitych rymowanych błahostek francuskiego piosenkarza, który bez zasługi nie tylko cieszył się olbrzymiem powodzeniem u współczesnych mu rodaków, lecz niezasłużenie również przeszedł do potomności.

Przestawszy wygłaszać swe smutne refleksye nad głupotą ludzką, Teddy usiadł zadumany i przemyśliwał dłuższą chwilę, podparłszy się na łokciach i palce przytknąwszy do czoła.

Nagle wybuchnął szalonym śmiechem.

— Eureka! — zawołał.

I bardzo zadowolony ze swego pomysłu, położył się do łóżka i usnął natychmiast.

* * *

Nazajutrz, u schyłku dnia, do hotelu pod „Błękitnym bażantem" wchodziła młoda kobieta. Ubrana była nieco ekscentrycznie, bardzo efektownie lecz szyk jej pozbawiony był wszelkiej wytworności. Mówiła z lekkim akcentem zdradzającym jej włoskie pochodzenie.

Podbiegł na jej przyjęcie portyer, a podróżna zażądała dobrego pokoju. Była bardzo zmęczona, życzyła więc sobie, by jej podano obiad do pokoju, ponieważ potrzebuje odpoczynku.

— Czy dużo macie teraz gości w hotelu?

— Nie, proszę pani. Tylko jeden pan i jedna pani. Teraz nie sezon, jak wiadomo...

— Och! to mnie bardzo cieszy.

„Nie mogę spać kiedy jest hałas...

„A jaki dacie mi pokój?

— Pokój doskonały. Pani będzie zadowolona.

— Cena nie robi mi żadnej różnicy, rzekła dama tonem królewskim.

„Ale proszę pana, panie hotelarzu, wolałabym, żebyście mi dali pokój obok pokoju, zajmowanego przez kobietę.

„Mężczyźni są mniej delikatni. Kaszlą, palą, plują, stąpają ciężko. O! ja to dobrze wiem, przywykłam dużo podróżować...

„Zawsze wolę sąsiadkę niż sąsiada.

— To się da zrobić, proszę pani. Damy pani numer 25.

„Właśnie obok, pod 24-tym mieszka pewna pani. Dama z dobrego towarzystwa.

— To dobrze. Tak, to mi się podoba. Proszę mi dać księgę zapiszę nazwisko i zajęcie...

— Oto jest, proszę pani.

Nieznajoma wzięła księgę i odczytywała półgłosem:

— Miss Ewa Smithson, pan Alvarez Pedro, handlowiec z Marsylii.

„Och! to doskonale! Tak, mi się podoba".

Pochyliła się nad książką i lekkiem pociągnięciem pióra nakreśliła kilka słów na formularzu.

Hotelarz skłonił się i podziękował, odbierając księgę z jej rąk.

Przeczytał napisane przez nią informacye:

„Signorina Rubinelli, prima balerina teatru della Scala w Medyolanie".

Przybyła odkładając pióro:

— Ecco! zawołała z wdziękiem

— Ach! pani jest artystką?

— Tak, znakomitą baletnicą... odpowiedziała bez zbytniej skromności Signorina Rubinelli.

— Czuję się bardzo zaszczycony.

Balerina uśmiechnęła się słodziutko.

— Każę panią zaprowadzić do jej pokoju.

— Och tak! nieprawdaż? Upadam ze znużenia.

Zawołał na służącą. Weszła dziewczyna w starych rozdeptanych pantoflach.

Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	450·—	500·—	—·—
„ „ po 500 rb.	160·—	200·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	140·—	155·—	—·—
1 frank szwajcarski	270·—	300·—	—·—
1 L. Sterling	6200·—	6900·—	—·—
1 dolar amerykański	1850·—	1950 —	—·—
1 dolar kanadyjski	1500·—	1600·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2350·—	2550·—	—·—
„ „ (po 100)	2250·—	2450·—	—·—
„ „ (drobne)	2250·—	2450·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	2550·—	2650·—	—·—
„ „ drobne	2450·—	2550·—	—·—
Liry włoskie	70·—	90·—	—·—
Czeskie korony	2350·—	2450·—	—·—
Czeskie korony niższe	2350·—	2450·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	200·—	230·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	6350·—	6950·—	—·—
„ Paryż	143·—	153·—	—·—
„ Zurych	280·—	300·—	—·—
„ Pragę	2400·—	2600·—	2500·—
„ Wiedeń	225·—	250·—	—·—
„ Berlin	2400·—	2600·—	2500·—
„ Nowy Jork	1750·—	1850·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2500·—	2700·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhagę	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 20 lipca.

Kursa walut zagranicznych obniżyły się w dalszym ciągu.

Dewizę na Pragę płacono 2500·—.

Leje rumuńskie słabsze, kurs dewizy na Wiedeń nie zmieniony.

W papierach lokacyjnych skromne obroty w 4 i pół, Banku krajowego po 105·—, w Krakowie płacono 106·50.

Akcye banku hipotecznego awansowały na 780·—.

W akcyach przemysłowych ruch słaby.

Za Ćmielów płacono 3600·—. Parowozy u nas 1500·—, w Krakowie 1550·—, Polska nafta u nas 2175·—, w Krakowie i Warszawie 2275·—.

Tendencye w walutach zniżkowa, w akcyach chwiejna, usposobienie w walutach rezerwowane, w akcyach słabe.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 21. lipca.

Na wczorajszej giełdzie nieoficyalnej tendencya chwiejna. Obrót bardzo słaby.

Dolary amerykańskie 1850—1860, jedynki i dwójki 1825—1835, dolary kanadyjskie 1570—1590, jedynki i dwójki 1550—1560, marki niemieckie 24·50—24·75, setki 24·00—24·10 drobne 23·70—23·80, leje 25·00—25·50, drobne 24·80—24·90. czeskie korony 25·50—26·00, drobne 25·10 do 25·20, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 250·00—255·00, 50-koronówki 120·00—125·00, 20-koronówki 22·00—23·00, 10-koronówki 17·0—18·00, 1-ki i 2-ki 1·10—1·15 f,, ruble 5 setki 2·25 2·40, setki 5·00—5·10, 25-rublówki 2·50—2·60, 10-rubl. 2·20—2·30, reszta drobnych od 1·00—1·50, dumskie tysiączki 60·00—62·00, dumskie 250 rb. 40·00—42·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·00—11·00, franki franc. 110—115, funty szterl. 5750—5800.

Złoto: 20-kor. 6300—6350, 20-frankówki 6200—6250, 20-markówki 6800—6850, funty szterlingi 6400—6500, 10-rublówki 8300—8350, dolary 1700—1710.

Srebro: Korony austr. 110—115, floreny 225—230, ruble 350—360, kopiejki 1·10—1·15, dolary amerykańskie 1000—1050, połówki i ćwiartki 950—980, dolary kanad. 600—620, połówki i ćwiartki 550—560.

Giełda krakowska.

Kraków, 20 lipca.

(PAT.) Giełda z 20 lipca. Akcye. Transakcye. Polskie Tow. Handlowe I.—III. 1090·—, Impex 430·—, Zieleniewski 8600—8750. Warsz. Spółka bud. parowozów. 1550·—. Automotor 3125—3200 Polska Nafta 2075—2275, Trzebinia fabryka przetw. tłuszcz. 3000—3050, Siersza 6500—6550, Fabryka i rafinerya cukru w Chodorowie 2250.

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	2·10	2·30	2·20	2·40
Korony czesko-słowac.	23·—	25·—	23.75	25·75
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	1800·—	1900·—	1800.—	1900·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	23·—	25·—	23·75	25·75
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			—·—	—·—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 20 lipca.

(PAT.) Kursa giełdy z 20 lipca.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye 5 i pół proc. z r. 1919 Mk. 218·—. — Listy zastaw. e. 4½ prc. ziemskie 276·—, 4 prc. ziemskie 100 Mk. 82·50. 5 prc. m. Warszawy 397·50. 5 prc. m. Łodzi 250·—. 6 prc. Banku kred. hip. 93·—.

Waluty: Transakcye. Ruble carskie po 500 173·00 Dolary Stan. Zjedn. 1820, Franki francuskie —·—, Franki szwajcarskie—, Funty szterl. ——, Marki niem. 24·75 Korony aust. 0·00.

Akcye: Transakcye: B. Dysk. Warsz. I—V em. ——, Bank Handl. Warsz. I—X em. 1800, Bank Kred. w Warszawie I—II 2800. Bank Zach. I—V em. 1775·—, Bank Tow. współdziel. 2500, Związek Sp. zarob. V. 2400·—. Warsz. Tow. fabr. cukru 13200, Warsz. Towarz. kopalń węgla 16600, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 3375, Rudzki i Ska 248·0, Starachowice I—II 7325, L. J. Borkowski I—VI em. 1500, Bracia Jabłkowscy I—V 1275, Firlej z roku 1921: 775, Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I—IV 2175, Żyrardów 44250, Ostrowieckie Zakłady 8300, Polska Nafta I—III 2200, Przemysł drzewny I—III 1575, Elektrownia w Pruszkowie 725. „Siła“ I—III 1025.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 20 lipca.

(PAT.) Giełda z 20. lipca. Renta majowa 109·—, Austr. renta koronowa 109·—, Węg. renta kor. —·—, Losy tureckie 3999·—, Renta lutowa 109·50, Losy węgierskie —·—, Prioritety kolei półn. 3430·—, Anglobank 1890·— Bankve-

---

Wzięła walizkę podróżnej i kazała jej iść za sobą.

* * *

— To tutaj. Jeżeli pani potrzebowałaby czegokolwiek, proszę zadzwonić, mówiła służąca, stawiając walizkę na połamanem krześle.

— I wyszła, wlócząc za sobą zlatujące pantofle.

Jednym lekkim susem podróżna znalazła się przy drzwiach.

Zamknęła je na klucz, badawczem spojrzeniem objęła okropny pokój, w którym się znajdowała upewniła się, że drzwi, łączące go z sąsiednim pokojem były dobrze zamknięte. Następnie cichutko wyjęła klucz, schyliła się, przyłożyła oko do dziurki od klucza, poczem wyprostowała się, obmacała delikatnie cienką ściankę, dzielącą oba pokoje i wykonała nagle lekki ruch taneczny — rodzaj hołupca, w którym nie wiele pozostawało z owego kobiecego wdzięku, jak również z owej skrzydlatej lekkości właściwej baletnicom, istotom, jak wiadomo, quasi niebiańskim.

I ruchem, ogołoconym z wszelkiej kokieteryi, Signorina Rubinelli podrzuciła w powietrze w kierunku łóżka swój kapelusz, który zdarła z głowy ze szczególniejszym pośpiechem.

Jak mi ciężą te stroje i te czcze ozdoby!

Piękny ten klasyczny wiersz towarzyszył lotowi kapelusza, a wymówiony był półgłosem i bez włoskiego akcentu.

Wkrótce i fryzura nieznajomej podążyła tą samą drogą co kapelusz i welon, pozbawiona tych „czczych ozdób“, wyłoniła się sympatyczna głowa Teddy. Dzięki zręcznemu pociągnięciu ołówka, jego śmiejące się oczy były trochę wydłużone i jakby pogłębione, a nieco przesadnie upudrowane policzki czyniły go trochę podobnym do komedyowego Pierrota.

Dość delikatnie zarysowane usta poczciwego Teddy błyszczały od szminki.

A swobodny płaszcz, który go okrywał zacierał kształty może zanadto męskie, jak na balerinę.

Wtem doleciał go odgłos rozmowy, prowadzonej przyciszonym głosem.

Znieruchomiał i nadstawił uszu.

Tak, a więc nie mylił się.

Sąsiadka jego nie była sama, rozmawiano w tamtym pokoju.

Teddy, skradając się jak kot, przybliżył się do drzwi i przyłożył oko do dziurki od klucza.

„To ona! Gołąbka moja! Ach! więc widzę cię znowu kochanie!

„To ona, w swej własnej osobie, to ta milutka oberżystka, która mię tak skutecznie wepchnęła do piwnicy, żeby mnie wyleczyć z moich amorów.

„Niechże się nasycę jej widokiem!

„Oho, już niema tego czarującego uśmiechu, który cię tak rozpalał, mój chłopaczku!

„I czego czarodziejka tu chce?

„A on też ten przeklęty oberżysta, godny jej krewniaczek... W istocie! co za spotkanie!

„Niema co mówić, samo przeznaczenie popycha mię w romantyczne historyjki! Jak mię to bawi, jak strasznie bawi! Ale nie słyszę dobrze co oni mówią“.

Odszedł od drzwi, przybliżył się do drewnianej ścianki i przyłożył ucho.

„Co, co? Co mówi ten aniołek? Czy mnie słuch nie myli? — Ale nie, mówiła o moim przyjacielu‘.‘..

Słyszał dobrze, jak powiedziała:

— Napewne Tuareg już tu jest. Trzeba będzie...

Reszta zdania utonęła w niezrozumiałym szepcie.

„On tu! rzekł do siebie poruszony Teddy“.

„Więc już przybył!

„A ta szelma i ten łotr przygnali tu za nim!

„Gdzie go znaleźć? Jak się o nim czegoś dowiedzieć?“

Rzucił się na krzesło i rozmyślając przez chwilę przyszedł do przekonania, że ta cała historya zaczyna być mniej zabawna.

Przyjacielowi jego groziło niebezpieczeństwo a on nawet nie wiedział jakiego rodzaju było to niebezpieczeństwo.

Słyszał tymczasem rozmaite odgłosy dochodzące z sąsiedniego pokoju.

Chodzono tam i z powrotem, zamykano i otwierano wieko kufra.

Dyabelnie czegoś w nim szukano...

Teddy powstał i znowu przytknął oko do dziurki od klucza.

„No, no, no... rzekł bardzo zdziwiony“.

W sąsiednim pokoju nie widać już było Ewy, miejsce jej zajął młody andrus, kiwający się na nogach, w właściwy tym obywatelom sposób, w zębach trzymał papieros, na głowie miał wciśniętą aż na kark czapkę, która zalazła na uszy.

(C. d. n.)

rein 1277·—, Bodenkreditanstalt 2650·—, Kreditanstalt —·—, Bank Depo ytowy 860·—, Bank Austr. Kredytowy 1600·—, Länderbank 2805·—, Unionbank 1175·—, Zivnostenska Banka 4400·— Merku y 1045·—, Bank Obrotowy 760·—, Kolej północna 21575·—, Kolej lwowsko-czern. 5085·— Kolej połu niowa 2641·—, Austryackie koleje 5515·—, Alpiny 7125·—, Tow. górniczo-hutnicze 11650·—, Krupp 2030·—, Poldihütte 4950·—, Prager Eisen 13995·—, Rima 5250·—, Skoda 4970·—, Apollo 6150·—, Fanto 29100·—, Galic. Karpaty 17800·—, Zieleniewski 33 0·—, Galicia 44900·—, Scnodnica —·—, Siersza 2940·—.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 20 lipca.

(PAT.) Berlin 7·95, Nowy Jork 605·—, Medyolan 2795, Praga 7·90, Budapeszt 1·95, Zagrzeb 3·80, Bukareszt 8·35, Warszawa 0·32, Wiedeń 0·82, Austr. stempl. 0·81.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 21 lipca.

Wczorajszy dzień przyniósł w niektórych artykułach „baissę“ zaś w innych dalszą „haussę“. I tak potaniały kartofle na 20 Mk. za kilo, litr „rogalków“ notowano po 35 Mk., cebula 100 Mk. za kilo, mała wiązanka z 5 cebul 20 Mk., wiązanka 6 buraków 10 Mk., wiązanka marchwi od 5—20 Mk., szparagówka 100 Mk. za kilo, gruszki 90—100 Nk. za kilo. Cały prawie targ stał pod znakiem „bobu“. którym rynek prawie w całości był zasypany, płacono za litr 20—25 Mk., zależnie od wielkości i jakości. Szalenie w górę poszło masło, które, o ile je wogóle można było dostać, notowano 800 Mk. za kilo. Litr mleka notowano już 40 Mk. a za jaja żądano „unisono“ 11 Mk.

Kronika lotnicza.

Lwów, 21. lipca.

Amerykańska baza lotnicza. Stany Zjednoczone zabezpieczając się na wypadek ewentualnej wojny z Japonią, organizuje obecnie bazę lotniczą w okolicach Władywostoku. Będzie to pierwsza baza marynarki powietrznej. Fakt ten świadczy o wielkiej wadze, jaką przywiązuje Ameryka do lotnictwa na wypadek przyszłej wojny.

Lotnictwo w Argentynie. Według urzędowej statystyki za rok. 1920 — w Argentynie utworzono 5 oddziałów lotniczych, zaopatrzonych w 33 płatowce. Przebyto ogółem 523.441 klm. w ciągu 4256 godz. lotu unosząc 13.627 pasażerów. U nas natomiast wszystkie samoloty spoczywają spokojnie, a do zaprowadzenia stałej komunikacyi trudno się zabrać.

Międzynarodowe rekordy lotnicze. F. A. Z. opublikowało ostatnie rekordy lotnicze, mianowicie: 1) 3. i 4. czerwca 1920 r. Boussoutrot i Bernard utrzymali się w powietrzu w ciągu 24 godzin 19 min. 7 sek. i przebyli 1915.2 klm. Lot dokonany we Francyi na płatowcu Farmana „Goliath“. 2) 27. lutego 1920 r. R. W. Schroeder wzniósł się na wysokość 10093 m. na płatowcu La Pere. 3) Największą szybkość na przestrzeni 100 klm. uzyskał 25. września Sadi Lecointe na płatowcu Nieuport, przebywając tę przestrzeń w ciągu 21. m. 28 sek. (280 klm. godz.). 4) Największą szybkość na przestrzeni 200 klm. osiągnął 28. września również Sadi Lecointe — 48 min. 42 3/5 sek. (275 klm. godz.) 5) Najmniejszy czas lotu na przestrzeni 1000 klm. wykazali w czasie rekordowego (1) lotu Boussoutrot i Bernard — 10 godz. 13 min. 46 sek. — na przestrzeni 1500 klm. — 16 godz. 42 m. 8 sek. 6) Największą szybkość na przestrzeni 1 klm. uzyskał 20. października Sadi Lecointe na płatowcu Nieuport — osiągając 302.529 klm. na godzinę. 7) najdłuższy lot z obciążeniem użytecznem 1500 kg. osiągnął G. Hill (Cricklewood) 4 maja na Handley Page — utrzymując się w ciągu 1 godz. 20 minut i wzbijając przytem na wysokość 4276 m.

Kronika sportowa.

Lwów, 21. lipca.

„K. S. Podgórze“ — „B. B. S. V“. Klub sportowy Podgórze rozegrał w niedzielę match w Bielsku z mistrzowską drużyną śląską, z którego wyszedł jednakże z przegraną 1 : 3 (1 : 1) Z graczy drużyny z Podgórza odznaczył się Wittek.

„Pogoń“ — „Jutrzenka“. W niedzielę rozegrał się w Krakowie match „Pogoni“ (Lwów) z „Jutrzenką“ z wynikiem 4 : 1 (2 : 0).

„Cracovia II“ w Oświęcimiu. „Cracovia II“ pobiła w rozgrywce o mistrzostwo „Sołę“ w stosunku 7 ; 0.

„Wisła“ w Bielsku, przegrała z „B. B. S. V.“ w stosunku 2 : 1.

Match w Kołomyi. W niedzielę, dnia 17. bm rozegrał się match footballowy w Kołomyi między drużyną Okręgowej szkoły podchorążych Nr. VI we Lwowie, a drużyną 49 pp. z wynikiem 4 : 1 (3 : 0). Sędziował p. Chrypel z „Pogoni“. Drużyna 49 pp. wynik swój zawdzięczyć może jedynie doskonałemu bramkarzowi Chaczewskiemu, który z prawdziwą doskonałością bronił każdej bramki.

Podwójne zwycięstwo. Samochód marki „Steyr“ zdobył w tegorocznych wyścigach angielskich Southend pierwszą nagrodę, złoty medal, bijąc wszystkie typy, a nawet i Fiata 90-konnego i Straker-Sguirea wyścigowego. W wyścigach na dłuższą metę uzyskał Steyr pierwszą nagrodę srebrny medal, jadąc kilometr przeciętnie 53 sek.

Zamknięcie 21. piekarń we Lwowie.

Kontrola przemysłowa piekarń lwowskich. — Straszne stosunki sanitarne powodem zamknięcia piekarń.

Lwów, 21. lipca.

(n) Z chwilą zniesienia ograniczeń w handlu pieczywem, powstało we Lwowie w krótkim czasie mnóstwo piekarń, których ilość urosła w ostatnich czasach do liczby 114.

Ludzie, otwierający te przedsiębiorstwa, nie liczyli się oczywiście z tem, czy lokal odpowiada przepisom policyjno-sanitarnym i, ustawiwszy prymitywny piec, czy to w zapadłej ruderze, czy też nawet w piwnicy, kontynuowali „przemysł“, byle jak najwięcej pieczywa wyprodukować.

Rzecz zrozumiała, że wypiekane w takich warunkach chleb i bułki z mąki często podejrzanej zawierały w sobie wszelakiego rodzaju robactwo i inne szkodliwe i niebezpieczne dodatki.

Z tego powodu podjętą została przed kilku tygodniami przez miejski departament przemysłowy wielka kontrolą piekarń lwowskich. Kontrolę przeprowadzała komisya pod przewodnictwem komisarza kanc. p. Bełtowskiego przy współudziale lekarza i naczelnika straży pożarnej. Żmudną tę kontrolę ukończono właśnie onegdaj.

Skontrolowano ogółem 114 piekarń, z których postanowiono zamknąć natychmiast 21, ponieważ nie odpowiadały przepisom policyjno-sanitarnym. Zamknięte piekarnie mieściły się przeważnie w dzielnicy III. i II. i były zmanie jako najbardziej zanieczyszczone.

Wystarczy nadmienić, iż w niektórych z tych zamkniętych piekarń stwierdzono brak np. podłogi, w innych mieściła się równocześnie sypialnia całej rodziny piekarza, robotnicy pracowali w brudnych i zaplugawionych łachmanach. kilka „piekarń“ odkryto w piwnicach bez okien i t. d. W takich to warunkach wypiekało się pieczywo, które następnie zakupowała publiczność za drogie pieniądze.

Nadto wielu innym niezamkniętym piekarniom poleciła komisya przeprowadzenie adaptacyi, jak oczyszczenie i wybielenie.

W niedługim czasie odbędzie się ponowna kontrola i w razie stwierdzenia niezastosowania się do poleceń komisyi, lokale te również zostaną zamknięte.

Leśna pieczara z ukrytą bronią.

Brandenburg, w lipcu.

(Tel. wł.) (k) Przed kilkoma dniami przypadkowo natrafiono na jaskinię mieszczącą broń. Dwaj pracownicy fabryczni przechodząc przez las, położony obok Brandenburga, w pobliżu strzelnicy, wpadli nagle do jakiejś pieczary. Po pewnej chwili, gdy odzyskali przytomność, którą utracili z przestrachu, rozejrzeli się po jaskini i ujrzeli, iż znajdują się w pokoju założonym bronią. — Znajdowała się tam wielka liczba ręcznych granatów, chełmów stalowych, kilkaset karabinów ręcznych, karabinów maszynowych i innej broni i amunicyi. — Wojskowe władze w Poczdamie zostały natychmiast zawiadomione. Na razie zdołano stwierdzić, że broń ukryta pochodzi z brandenburskiego depot artyleryjskiego i na rozkaz zwierzchnika przewieziona została do jaskini przez dwóch żołnierzy na wozach. — Zarządzono natychmiastowe ścisłe dochodzenia.

Na srebrnym ekranie.

CZAROWNA MOC.

Dramat salonowy w 5 aktach, z polską artystką Heleną Makowską w głównej roli. — Teatr świetlny „Apollo“.

Lwów, 21. lipca.

Miłość to czarowny wyraz, który nas wprowadza w świat marzeń i cudów, wyraz wywołujący uśmiech szczęścia na usta steranego życiem starca — miłość jak nić złota wije się od kolebki do grobu.

Lady Edyta Hamilton, nie wierzyła w prawdziwą miłość — otoczona orszakiem młodzieży, rozbawiona tryumfami, opancerzona symbolicznym klejnotem, przedstawiającym żółwia, tak jak to małe zwierzątko zamyka się przed dotknięciem i ona kryje się przed prawdziwem uczuciem i pozostaje zimna i nieuchwytna.

Wśród grona wielbicieli znajduje się bogaty przemysłowiec William Green — zapałał miłością do pięknej wdowy i w marzeniach swoich, wśród lasu kominów fabrycznych, widzi jej twarz uroczą i słodką.

Ale Edyta, nie kocha nikogo — rozbawiona powodzeniem, królowa w swych cudnych pałacach i ogrodach, pędzi życie motyla, co pije słodycz z kielichów kwiatu.

Aż pewnego wieczora w sali koncertowej Orfeum, słyszy pieśń Masseneta, odegraną przecudnie przez młodego skrzypka, Jerzego Dickson'a — melodya wpada do jej duszy, cicha noc zdaje się odbijać pieśń usłyszaną. I Edyta poczyna kochać, miłość ukazuje się w całym majestacie. Lady Hamilton ucieka na Rivierę, a gdy Jerzy dla uratowania życia przyjaciółki swej udaje się nad morze, los każe im się spotkać i wybucha miłość w całej swej potędze.

Wiliam widzi, że serce jego wybranki poszło w inną stronę, więc nie mogąc zdobyć wzajemnych uczuć Edyty, otacza Jerzego siecią intryg i potwornemi obelgami zmusza go do pojedynku. Szlachetna natura młodzieńca zwycięża — podła komedya zawodzi a młoda para udaje się w krainę szczęścia i zapomnienia.

Film ten, ukazujący się obecnie na ekranie teatru świetlnego „APOLLO“, porywa widza piękną grą nowej gwiazdy polskiej artystki Heleny Makowskiej i prześlicznymi widokami z okolic Rzymu i Riviery. Kołyszące się morze usypiający, łagodny szum fali, przenoszą nas do cudnej krainy, na „jasny brzeg“, opiewany tylokrotnie przez poetów i powieściopisarzy.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Koncypient rutynowany poszukiwany na prowincyę. Oferty Dr. Berg r Lwów, Murarska 9. 534

Poszukuję koncypienta obznajomionego z praktyką prowincyonalną od 1. września b. r. Adwokat Alerhand Jaworów. 547

Maszynista młocarń parowych i monter pługów motorowych Stocka, poszukuje posady. Chmielowskiego 11, Szuwalski. 519

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Do zamiany 4 pokoje i kuchnia w Warszawie za 3 lub 4 pokoje we Lwowie. Wiadomość: Chorążczyzna 22, II. piętro, od 10—1 i od 3—5. 565

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Młyńskie maszyny wszelkiego rodzaju oraz kamienie, dostarcza Zakład Budowy Młynów, M. Kanarek, Lwów. Sykstuska 16. 253

Sprzeda kamienicę, wolne mieszkanie z 5 pokoi niedaleko tramwaju „Fortuna" ul. Friedrichów l. 8, od 3—6. 523

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubił się w okolicy ul. Pełczyńskiej mały szary piesek z marką 3093, wabi się „Mirtuś". Do oddania za wynagrodzeniem: Hüttner, Łąckiego 8. 543

ROZMAITE

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 536

Dr. Maksymilian Roller
lekarz chorób dziecięcych. Szczepienie w godz. ord. od 2—4-tej ul. Kleparowska 4. 71

ZIEMSKI BANK Kredytowy
Oddział w Krośnie
załatwia wszelkie czynności bankowe. 63

Inżynier (komunikacyjno-budowlany)
z praktyką, zdemobilizowany kapitan poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej w przemyśle naftowym. Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i S-ka, Lwów, ul. Jagiellońska 7, pod „Nafta". 549

Ukwalifikowany
techniczny kierownik
dla stolarskiej fabryki w Winnikach **poszukiwany.** Zgłoszenia z zapodaniem warunków słać: „Tytan" Lwów, Wałowa 23. 564

MATKI powinny pamiętać że tylko lanolinowy puder **„DZIDZI"** z marką „Kogut" radykalnie i szybko usuwa odparzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. — Sprzedaż w aptekach, drogueryach, perfumeryach. 236
Przedstawicielstwo na Lwów:
G. ŚLIWIŃSKI, ul. Teresy l. 16.

LOKALU NA BIURO
poszukuje zaraz
PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCYJNE.
Pośrednictwo dopuszczalne. Wynajemca może ewentualnie brać udział w pracy. Zgłoszenia pod „Szybkość" do Administracyi „Gazety Wieczornej". 506

GDAŃSK.
BIURO HANDLOWE
urządzone na pryncypalnej ulicy do odstąpienia
oraz
Kamienica 3-piętrowa
na Wyspie spichlerzowej do sprzedania, na bardzo dogodnych warunkach. Potrzebna gotówka około 2 miliony marek polskich. — Zgłoszenia pod „Centrum Gdańska" do Biura ogłoszeń M. T. Krzysztofowicza Lwów, ul. Sokoła 4.

PSZENICĘ, ŻYTO
i inne gatunki zboża z nowych zbiorów zakupi w każdej ilości
Podkarpacka Spółka Handlowa
w Stryju. Nr. tel. 68. 563

DACHÓWKI
azbestowo-cementowej
PAPY
dachowej 487
GONTÓW
GIPSU
i innych materj. budowl. dostarcza natychm. firma
HORSZOWSKI I SPÓŁKA
we Lwowie, ul. Bourlarda 3

UBEZPIECZENIA
przesyłek i bagaży
podczas transportu kolejowego przyjmuje pod nader korzystnymi warunkami
ANGLO-ELEMENTAR Akc. Tow. Ubezp.
Lwów, Sykstuska 35. 535

LABORATORYUM CHEM.-KOSMET.
„FENOMEN" Kraków, Długa 50.
poleca
„PLUSKIN" najlepszy środek do tępienia pluskiew, **„ORYZIN"** cudowny środek do czyszczenia słomianych kapeluszy, **„VIRIDIN"** niezawodny środek do tępienia karakonów i szwabów, ponadto **wszelkie artykuły w zakres** kosmetyki i perfumeryi **wchodzące.** — Wszędzie do nabycia. — Poszukiwani zdolni zastępcy. 329



REKLAMA

JEST DZWIGNIĄ

PRZEMYSŁU

I HANDLU.

ZARZĄDY DÓBR I FABRYK
mogą nabyć dla służby folwarcznej i robotników
bufy i trzewiki mocno wykonane, po cenach bardzo przystępnych — **w Hurtowni dla Konsumów, Lwów, Romanowicza 11.** — Na składzie także wielki zapas materyałów odzieżowych. 383

ROLNIK
z wyższem wykształceniem były asystent zakładów doświad.-rolniczych poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pisemne do **Biura ogłoszeń S. Sokołowski i S-ka, Lwów,** Jagiellońska 7, pod „Organizator". 499

WAPNO budowlane
palone, najprzedniejszej jakości, skaliste — poleca do natychmiastowej dostawy wagonowej w każdej ilości — z własnych wapienników —
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
Białoborski i Knopiński
Ska z ogr. odp., — **Lwów, ul. Legionów 1.**
Adres telegr.: Białoborski, Lwów.
Równocześnie oferujemy dla P. T. Rolników **miał wapienny** dla celów nawozowych — również z przesyłką całowagonową. 463

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKCI



Do nabycia we wszystkich perfumeryach i lepszych drogueryach. 224

Spółka malarska
Lwów, ul. Ruska L. 8,
wykonuje artystycznie: **SZYLDY, TABLICE, GODŁA PAŃSTWOWE** i wszelkie roboty lakiernicze szybko po cenach konkurencyjnych.
12144
PIERWSZORZĘDNE ROBOTY MALARSKIE WYKONUJE SCHLÄFER — SILBERSTEIN.

L. 832.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej Jaworowskiej rozpisuje **konkurs** na posadę **powiatowego lustratora** gospodarki **miejskiej** i **wiejskiej**
WARUNKI:
1) Nieprzekroczony 40-ty rok życia,
2) Obywatelstwo Polskie,
3) Nieskazitelność,
4) Czerstwe zdrowie,
5) Ukończenie conajmniej sześciu klas szkoły średniej, egzamin z rachunkowości państwowej, jednoroczna praktyka w jednym z małopolskich Wydziałów powiatowych, nadto ogólna znajomość ustaw administracyjnych i dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.
Płaca wedle umowy odpowiednio do kwalifikacyi kompetenta.
Po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury.
Należycie udokumentowane, własnoręcznie pisane podanie zawierające krótki przebieg życia kompetenta wnosić należy do Wydziału powiatowego w Jaworowie do dnia . września 1921. 538

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ
Sekretarz: Czermak w. r.
Komisarz rządowy: Karczewski w. r.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KORANSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.